

Daniele De Rossi pojawił się na zapowiadanej konferencji prasowej, na której wytłumaczył swój wybór przedwczesnego pożegnania z Boca i zakończenia piłkarskiej kariery.

- To była decyzja, która, pragnę wyjaśnić, nie jest związana z problemami zdrowotnymi czy rodzinnymi, czytałem co zostało napisane w mediach społecznościowych. Muszę być bliżej mojej córki, tylko tyle, nie kryje się za tym nic innego. Nie ma innych powodów, gdybym miał 25 lat zdecydowałbym w inny sposób. Nie mam żadnych problemów z nowym kierownictwem, miałem przyjemność pracować z nimi tylko przez dwa dni, próbowali przekonać mnie do pozostania, ale moja decyzja jest ostateczna i towarzyszyła mi do tego momentu. Powiedziałem pierwszego dnia, że decyzja jest ostateczna, poprosili mnie bym wziął czas, myślę, że jestem pierwszym piłkarzem, który zakończył karierę po przejściu testów medycznych [śmiej - dod.red.]. Trenowałem z kolegami i nowym sztabem, nie miałem z nimi żadnego problemu.

Kierownictwo zaoferowało ci powrót do Włoch, ale byś był nadal ich piłkarzem?

- Nie wejdę w szczegóły, ale pytali mnie jak mogą mi pomóc. Jednak to coś o czym zdecydowałem w październiku. Byli dostępni i zaoferowali mi pomoc, ale chcę wrócić do domu. Jestem smutny, zostawiam klub, który trafił do mojego serca i pozostawiam swoją pracę, mój sport i moją pasję. Jednak mam 36 lat, nie mogłem grać przez kolejnych 10.

Wracasz do Włoch dla swojej starszej córki?

- Tak, nie będę wchodził w szczegóły, moja najstarsza córka jest jedynym dzieckiem, które pozostało we Włoszech, potrzebuje mieć ojca blisko. Nie ma żadnego niebezpieczeństwa, po prostu muszę być blisko niej. Z pewnością będę kontynuował pracę w futbolu, we Włoszech, nie wiem jeszcze w jakiej roli.

Czym było dla ciebie przez te sześć miesięcy Boca?

- To była unikalna przygoda, inna od tej w Romie, która była moim życiem, nie myślałem, że mogę pokochać aż tak inny klub niż Roma. Jasne, że Roma jest czymś innym, ale pozostawię część mojego serca tutaj. Wiecie wszyscy jak żyje się tu piłką, jak się kibicuje, jak się gra. Nie, nie wiecie co to znaczy [śmiej - dod.red.]. Wiecie jednak co znaczy być na Bombonerze i w szatni, którą dzieliłem z moimi kolegami. Dziękuję prezydentowi Angeliciemu za szansę i Burdisso, który odegrał szczególną rolę. Na pewno będę nadal śledził Boca, ludzie, których tu spotkałem, zmienili mnie na poziomie ludzkim. Przyjęli mnie tu jak brata, jakbym był tu od zawsze i nigdy tego nie zapomnę.

Przyszłość?

- Zobaczą jak rozwinie się moje życie po zakończeniu kariery. Chciałbym być trenerem, ale muszę się uczyć. Nie oddalę się zbyt daleko od tego świata, piłka jest moim życiem.

Autor: abruzzo